Nal. poczt. opł. rycz.

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 18. Kraków, 19 czerwca 1927. Rok I.

Prenumerata roczna . . . Zł. 8·—
„ półroczna . . . „ 4·—
„ kwartalna . . . „ 2·—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

TREŚĆ:

Mowa posła Kościałkowskiego

prezesa Partji Pracy

na Zjeździe Delegatów Partji Pracy w Krakowie dnia 5 czerwca 1927.

Gdym po raz pierwszy był w Krakowie, miałem możność zetknąć się z ówczesnym Zarządem oraz członkami I-go Koła. Dziś na zjeździe delegatów z radością mogę stwierdzić, że to co zostało zapoczątkowane przez p. Marjana Bartla i towarzyszy, a rozwinięte przez p. Dr. Dyboskiego jest już pewną konkretną siłą, z którą liczyć się muszą wszyscy.

Rozwój „Partji Pracy" w Krakowie, jak i w całej Polsce, idzie szybkiemi kroki naprzód.

Dwa lata temu z Klubu „Wyzwolenie" wyszło 10 posłów i senatorów nietylko dlatego, że program jego został zmieniony w zasadniczych swych kierunkach, lecz głównie dlatego, że nie mogli się oni zmieścić w ciasnych ramach klasowego stronnictwa. Nie zastanawialiśmy się wtedy nad tem, czy stworzymy nową Partję, życie zmusiło nas dopiero do tego. Istnieją bowiem w społeczeństwie polskiem ludzie, którzy mogą się tylko zmieścić we wszechstanowem stronictwie, podporządkowującem interes klas interesowi Państwa.

Wyszliśmy z wojny, w której każdy z nas walczył nietylko o Polskę, ale o Polskę ludową. Przyzwyczailiśmy się być od zarania przedstawicielami wyłącznie narodu w całości. Nie umieliśmy być obrońcami wyłącznie jednej klasy.

Państwo Polskie odrodzone po długoletniej niewoli, jeśli ma szybko dorównać innym narodom w ich życiu gospodarczem i kulturalnem, musi zastosować inne metody i inne środki działania, niż stosują narody, które wolności nie utraciły, które nie zaznały niewoli i mogły w normalnym tempie kroczyć po drodze postępu. My zastosować musimy radykalność i szybkość poczynań. W tych tylko warunkach, wyśniona przez wieszczów, a przez nas realizowana Polska wolności i postępu, przodując innym narodom, posłannictwo swe dziejowe spełnić zdoła.

Stąd też powstała „Partja Pracy" — stronnictwo, którego zadaniem jest, by wszystkie siły narodu zaprządz do pracy dla stworzenia Polski wielkiej i potężnej, by wprowadzić ją do rodziny kilku mocarstw największych, którym nie dyktują praw, ale które prawa dyktują innym.

Polska, zniszczona gospodarczo, moralnie i kulturalnie, może być odbudowana szybko tylko wówczas, jeśli znajdzie się pośrednia w interesach między człowiekiem pracy fizycznej i umysłowej, klasą posiadającą a proletarjatem, między miastem a wsią. Należy zetrzeć krańcowość programów i program realny większości społeczeństwa narzucić. „Partja Pracy" nie jest partją tej czy innej klasy — jest stronictwem

wszechstanowem, w którem obok chłopa, robotnika, rzemieślnika znajduje się pracownik umysłowy, obok człowieka pracy mięśni — człowiek pracy mózgu. Aczkolwiek stronnictwo nasze nazywa się partją — to jednak partyjnikami nigdy nie byliśmy i nie będziemy, albowiem interes partji zawsze podporządkować potrafimy interesowi Państwa. Radykalizm nasz nie jest radykalizmem społecznym, lecz radykalizmem poczynań. Radykalizm, wypływający z przesłanek politycznych, jest koniecznością, bez której potęga Polski nie zaistnieje. Radykalizm ten należy podporządkować polskiej racji stanu, wypływającej z sytuacji, w jakiej się Polska odrodzona znalazła, z układu zamieszkującej ją ludności i granic Państwa.

Szczegółowe ujęcie programu.

Domagają się ze wszystkich stron skonkretyzowania programu. Gdy po raz ostatni byłem w Krakowie, oświadczyłem, że Zarząd Główny przygotowuje projekt programu i roześle go do Zarządów Wojewódzkich celem zasięgnięcia ich opinji. Cieszę się, że to nie zostało uczynione, wypadki bowiem idą szybko, przeobrażenia w społeczeństwie zachodzą głębokie, zmiany następują ciągle, program więc opracowany przed rokiem— dziś musiałby już ulec zmianie. Deklaracja z przed dwóch lat jest ogólnikowa, lecz deklaracja ta żyje. Każdy jej punkt potrafię obronić, każda myśl w niej zawarta żyje, jest ona myślą Waszą i Waszem dążeniem. Tych kilka głównych myśli sprecyzuję w tej chwili. „Partja Pracy" stoi na stanowisku reformy rolnej, reformy przeprowadzonej w szybkiem tempie, któraby była przeprowadzana bez uszczerbku dla produkcji rolnej, bez sprowadzenia do tego, że nowa ilość obywateli zostanie przywiązana do ziemi, stanie się jej niewolnikami, i nie będzie mogła w ciężkich znajdując się warunkach, poprawić swego osobistego dobrobytu i przysporzyć bogactwa państwowego. Gospodarstwo powstałe w drodze reformy rolnej musi być zdrowe i odrazu stanąć na nogi.

Co do zdobyczy socjalnych warstw robotniczych, stajemy w szeregach ich obrońców z tem jednak, zaznaczyć musimy, że pewna reforma w ustawodawstwie socjalnem powinna być dokonaną, tam gdzie to ustawodawstwo nie zdało życiowego egzaminu.

W kwestji mniejszości narodowych uważamy, że z chwilą, gdy w Państwie Polskiem mieszka około 30% obywateli, należących do innych narodowości, którzy narówni z innymi obywatelami Państwa Polskiego pociągnięci są do płacenia podatków nietylko z mienia, lecz i z krwi nie może być również różnic pomiędzy prawami tych obywateli. Zresztą wymaga tego troska o skuteczną obronę Państwa na wypadek wojny. Bowiem tylko wtedy bronić chętnie niepodległości Polski będą wszyscy jej obywatele, jeśli wiarę mieć będą, że broniąc niepodległości Polski, bronią własnego stanu posiadania materjalnego i moralnego. Byłoby zbrodnią względem własnego narodu, gdyby nauczając sztuki wojowania i władania bronią 33% żołnierzy innych narodowości wojska polskiego zniechęcało się ich jednocześnie wyjątkowemi prawami do Państwa Polskiego i przekształcało ich na jego wrogów.

Nasz stosunek do kościoła wypływa z umiłowania przez nas wolności i naszego demokratyzmu. Stoimy na stanowisku wolności sumienia. Oceniamy przywiązanie każdego obywatela do jego wyznania. Wyznanie to czy inne jest sprawą prywatną, jest sanktuarjum każdego człowieka, potrzebą jego duszy, do której nikomu wdzierać się nie wolno. Z kościołem katolickim przy którym stoi przeważająca większość obywateli — nie walczymy i walczyć nie będziemy. Jeżeli gdzieś jednak zaistniała walka z klerem, to powstała ona na innem podłożu. Chodziło bowiem o zmuszenie kleru, by więcej zajmował się duszpasterstwem a mniej polityką, chodziło o sprowadzenie go do właściwej roli i właściwej pracy, której w zdemoralizowanym okresie po niewoli i wojnie w społeczeństwie nigdy nie zabraknie.

Co do naszego stosunku do innych narodów, to stosunek ten powinien być jaknajpoprawniejszy. Musimy nawiązać jaknajszybciej gospodarcze stosunki z Rosją i Niemcami. W okresie powojennym istnienie granic, tamujących swobodną wymianę towarów i zdobyczy kulturalnych i tworzących mury niedoprzebycia między państwami jest szkodliwe.

Jaknajszybciej zaistnieć winna między narodami solidarność, umożliwiająca współpracę. Należy się przeciwstawić wszelkim próbom wywołania wojny. Nic zaś tak dobrze nie zagwarantuje pokoju, jak zbliżenie się narodów, a to przedewszystkiem przez nawiązanie stosunków gospodarczych. Jeśli chodzi o szczegóły to pierwszem zadaniem naszem w tej dziedzinie będzie zespolenie interesów Polski z interesami państw powstałych po wojnie, a więc przedewszystkiem — grupą państw bałtyckich oraz coraz ściślejszem zaciśnieniu węzłów łączących nas z Francją.

W moich poprzednich przemówieniach, które do wiadomości Panów podała prasa naszej partji, rozwinąłem szerzej nasz program. Dziś go powtarzać nie będę. Przejdę więc teraz do stwierdzenia cośmy w tym roku zdziałali.

Przed dwoma laty stanowiliśmy tylko grupę posłów i senatorów. Przez konsekwentną i wytrwałą pracę doszliśmy do stronnictwa, którego siłę już nikt w wątpliwość nie podaje. We wrześniu 1925 r. na posiedzeniu Klubu Pracy została rzucona myśl, aby prof. Bartel został Premjerem. Wywołała ona zdecydowany sprzeciw ze strony prof. Bartla. Myśl ta zaczęła się jednak stopniowo urzeczywistniać. W grudniu, kiedy Władysław Grabski ustąpił, powstały dwie możliwości: Skrzyński lub Bartel. Przyszedł

Skrzyński. Był to jednak tylko stan przejściowy. Prof. Bartel zostałby niewątpliwie Premjerem, gdyby nawet nie przyszły wypadki majowe, które nie były przez nas przewidziane. One tylko przyśpieszyły powstanie gabinetu, złożonego przeważnie z ludzi, których chcieliśmy w gabinecie widzieć. Dążenia słuszne, przeprowadzone przez ludzi, którzy w pół drogi nie stają, a wytrwale i konsekwetnie idą do celu, muszą być urzeczywistnione. Przez pierwsze miesiące zajęci byliśmy uporządkowaniem stosunków. Dopiero od września przystąpiliśmy do budowy stronnictwa, które szło opornie. Członkowie nasi napotykali na szereg trudności w społeczeństwie, nastrojonym przeciwko partjom starym czy nowym, w urzędach czy instytucjach. Wydawało się postronnym, że legitymacja „Partji Pracy“ jest sposobem dla ułatwienia życia. Było inaczej. Czy było to dobre? Tak! — bo choć rozwój był powolniejszy, ale zato mniej weszło tych, co powodowali się pobudkami osobistych ułatwień. Szeregi nasze są mniejsze, ale zato pewniejsze i trwalsze. Rezultat 8-miesięcznej pracy naszej jest ogromny. Liczba ogólna członków wzrasta z dniem każdym. Dziś „Partja Pracy“ składa się z przeszło 10.000 zorganizowanych, zarejestrowanych, zdeklarowanych i płacących składki członków. Każdy przyzna, że są to rezultaty duże, jeśli weźmiemy pod uwagę krótki czas organizacji i ciężkie warunki rozwoju.

Gdyśmy wyszli z „Wyzwolenia“ patrzano na nas jak na zadżumionych — nieledwo że tolerowano nasze istnienie. Postanowiliśmy nie dawać inicjatywy zbliżenia się z innymi stronnictwami, nie chcieliśmy być traktowani jak ubodzy krewni — czekaliśmy, aż wzrośniemy w siłę, która zmusi do nawiązania kontaktu z nami. Dziś już otrzymujemy oświadczenie, że „Stronnictwo Chłopskie gotowe jest współpracować“ z nami i chce nawiązania kontaktu. P. P. S. uznaje nas za czynnik, działający w środowisku mieszczańskiem, uważa, że polityka reprezentowana przez nas jest słuszna i pożyteczna. Z „Wyzwoleniem“ mamy stosunki poprawne. W ostatnich czasach wystąpił z „Piasta“ szereg wybitnych osób z kół pozasejmowych, nie mogących już dalej ścierpieć przynależności do Obwiepolu kierowniczych jednostek stronnictwa.

Z „Partją Pracy“ zaczynają się liczyć jako z początkiem konkretnej siły, decydującej w przyszłości o rozwoju i losach Państwa Polskiego. W naszem zrozumieniu rządzić Polską przez długie lata będą ludzie, należący ze swego światopoglądu do centrum, które jedynie stawiać może interes Państwa ponad interes klasy czy grupy. Dotychczasowo fałszywie pojęte centrum, jakiem rzekomo był „Piast“, będąc stronnictwem klasowem, stawiać musiał ponad interes Państwa interes klasy. My się podejmujemy stworzenia zdrowego państwo-twórczego centrum polskiego. Chcemy pogodzić interesy pracodawców i pracobiorców, inteligentów i pracowników związkowych z interesami rzemieślnika i drobnem kupiectwem, interes miasta z interesami wsi.

Trzeba wpoić przekonanie, że rozwój miast jest warunkiem rozwoju wsi, że wzbogacenie się mieszkańców miasta leży w interesie mieszkańców wsi. Inne grupy tego dokonać nie potrafią, weźmy naprzykład P. P S. idącą z hasłami pięknemi, ale mało realnemi — nie będzie ona mogła pójść niejednokrotnie na ustępstwa na rzecz całego narodu, gdyż to zmniejszyłoby jej wpływy w klasie robotniczej. Prawica oparta o ziemię i fabrykantów musi występować w obronie ich interesów materjalnych, nie może się wznieść tak wysoko, by podporządkować interes osobisty interesowi Państwa.

(Dok. nast.)

Na czasie.

Dnia 20 bm. zbierze się sejm, zwołany dekretem rządowym. Z zapału przywódców klubowych jak najprędszego zwołania wnosić należy, że chcą po wywczasach trochę popracować. Czy im się tylko to uda? Trzeba pamiętać, że sejm obecny swym żywotem historyczny jest już na wymarciu i niewiadomo tylko czy zejdzie z powierzchni życia politycznego naturalną śmiercią tj. przez upływ kadencji — czy będzie statystował nadal rządowi — do chwili — gdy dojrzeją warunki nowych i zdrowych wyborów. W państwie bowiem naszem o ustroju parlamentarnym musi obok silnej władzy wykonawczej istnieć **zdolna do pracy** władza ustawodawcza. Takie przekonanie powinno być ogólne wśród społeczeństwa, którego właśnie troską o państwowem znaczeniu jest **sanacja sejmu.** Nie chodzi tutaj o prawną organizację sejmu, gdyż te nawet najlepiej opracowane mogą zawieść — ale chodzi o dobór odpowiednich ludzi — którzy jako wybrańcy społeczeństwa tworzyć mają sejm. Od wyborów poszczególnych bowiem posłów należy **fizjognomja i duch sejmu!**

Że od starych suwerenów nie może nic dobrego i nowego społeczeństwo się spodziewać— to rzecz pewna, — przecież od powstania Polski ci sami ludzie w sejmie rej wodzą; uchwalają, protestują, interpelują, a dawniej tworzyli rządy — przechodzą do dnia dzisiejszego do opozycji czy zwiększania krytycyzmu itp., poza któremi czynnościami — nie robiono nic!

Bardzo często uchylając się od pracy i odpowiedzialności, sejm robił ofiarę ze siebie — i uchwalał pełnomocnictwa dla poszczególnych rządów. A przecież nie można stale obarczać rządu tej władzy wykonawczej uprawnieniami i **obowiązkami,** jakie przysługują i spadają na sejm. To stanie się, gdy zniknie **typ posła** ułatwiającego sobie posłowaniem tylko egzystencję życiową oraz typ posła politykiera wiecznie wiecującego i jeżdżącego po kraju z gotowemi naturalnie tendencyjnie ułożonemi rezolucjami pod pachą.

Społeczeństwo jednak nie da się już obałamucać, jak się to stało przy dwukrotnym wyborze do sejmu.

Dzisiaj wymogi społeczeństwa od posła są większe niż 8 czy 5 lat temu, gdyż przekonało się, że tylko przez wybór odpowiednich ludzi — zniknie chaos w

życiu politycznem jaki zaistniał w chwili powstania Polski. W sejmie tak wybranym nie będzie hałasu — ale zapanuje myśl pracy państwowej.

Nie zmiana więc czysto techniczna sposobu wyboru posłów do sejmu — lecz dobór ludzi jaki uczyni społeczeństwo, zadecyduje w jakich warunkach znajdzie się państwo — społeczeństwo w najbliższej przyszłości.

Z tych powodów zwołanie sesjj obecnego sejmu na 20 bm. tak nas interesuje — gdyż chcemy, aby społeczeństwo obserwowało może ostatni wstęp tego historycznego sejmu, którego zasługą chyba to, że nie umie przeszkodzić obecnemu rządowi w pracy państwowotwórczej.

A jeśli jeszcze i to spróbuje, to społeczeństwo ma przykład, jakiego sejmu wybierać mu nie wolno — pod grozą odpowiedzialności za przyszłość państwa.

Wyścig pracy.

Poseł Kościałkowski w jednem ze swych przemówień słusznie zaznaczył, że rola partji politycznych przed Majem ograniczała się do zwołania pospolitego ruszenia w dniu wyborów — osiągnięcia mandatów — a następnie rozpuszczenie niepotrzebnych już wyborców do domu. Nie istniał jakikolwiek łącznik społeczeństwa z tymi co je mieli reprezentować.

Dziś ulega to zmianie. Wyczerpały się kapitały zaufania — które partje zebrały — częstokroć w okresie czasu bardzo od nas odległym. Hasła wyblakły — odwrócono się od nich.

Szukamy nowych dróg, prowadzących do zrealizowania naszych dążeń i zaspokojenia naszych potrzeb.

Odczuły ten moment psychologiczy w życiu społeczeństwa i partje polityczne — i zatrwożyły się — że w momencie decydującym demagogja nie pomoże dla podratowania nadszarpniętej opinji.

Mają więc podobno ochotę zabrać się do pracy.

Tu tkwi jedno z moralnych zwycięstw Polski Pomajowej — ma przyjść okres walki rezultatów pracy — a nie pustych haseł.

Te same stronnictwa ,które dawniej traktowały ludność, jako drabinę, po której wspinać się mają na szczyt władzy, a potem odrzucić, dziś widzą, że znowu trzeba się zabrać do tej pracy od podstaw, od której tak odwykli.

A więc czytamy, że Wyzwolenie zamierza powrócić do swych dawnych tradycyj Zarania, kiedy to szło się z młodzieńczym zapałem wśród lud i organizowało czytelnie, teatry amatorskie, współdzielnie i szkoły.

Stronnictwo Chłopskie pracuje nad zakładaniem współdzielni mleczarskich, kas wzajemnej pomocy, organizacji przysposobienia wojskowego, — popiera uniwersytety ludowe — czytelnie itp.

P. P. S. chce budować — chadecja roztacza opiekę nad młodzieżą rzemieślniczą — a endecja pieczołowicie troszczy się o wychowanie fizyczne — popierając Sokoła (dopiero po rozwiązaniu Straży Narodowej).

I możnaby szereg cały przytoczyć przykładów, jak stronnictwa pragną na nowo odbudować swój kredyt u wyborców.

Czy praca to jest rzeczywiście szczera i bez podłoża partyjno-politycznego, co do tego nie mamy wątpliwości. Przewrót majowy nie miał na celu zniesienie partji politycznych, miał je tylko sprowadzić do właściwej roli. Niewłaściwem — wręcz anormalnem było zachowanie się partji przed Majem. Rządy ich prowadziły do ruiny. Dziś nastąpiło wśród nich otrzeźwienie. Widzą, że demagogja daleko nie zaprowadzi i zabierają się do pracy.

Czy to nie jest tylko fortel przedwyborczy — o tem zadecyduje przyszłość. W każdym razie z radością notujemy fakt, że idea wyścigu pracy, rzucona przez Marszałka doszła już i do stronnictw politycznych.

PROF. STEFAN GÓRKA.

Setki miljonów... w wodzie.

II.

Klasycznym krajem rozpowszechnienia zakładów wodno-elektrycznych jest Szwajcarja. Ten kraj, pozbawiony własnych zasobów węgla kamiennego, a leżący w obszarze najwyższych łańcuchów Alp z ich ogromną ilością górskich potoków i rzek, był zmuszonym szukać w nich energji dla wzrastającego przemysłu. Pracowitość i pomysłowość Szwajcarów doprowadziły pod tym względem do wyników zdumiewających sztuką i śmiałością urządzeń technicznych.

Geograficznie położoną jest Szwajcarja na pograniczu dwóch szczepów: germańskiego i romańskiego. Zalety i cnoty obu tych szczepów uzupełniają się korzystnie w charakterze Szwajcarów. Obok zatem romańskiej pomysłowości i wynalazczości posiadają oni germańską szczegółowość, wytrwałość i pilność. Ich kraj urządzony na podstawach prawdziwie demokratycznych, jest krajem istotnej wolności rozumianej jako swoboda rozwoju ludzi oraz urządzeń. Płynie stąd wysoka polityczna i gospodarcza niezależność. Podział na kantony, stanowiące niewielkie jednostki administracyjne, o wysoko rozwiniętych samorządach, powoduje także szczęśliwe współzawodnictwo w dziedzinie ekonomicznej. Rząd związkowy czuwa nad wszystkimi wspólnymi interesami i rozważa gruntownie sprawy mogące się przyczynić do kulturalnego i gospodarczego rozkwitu całego kraju.

Szwajcarzy dość wcześnie zrozumieli, iż wyzyskując siły wodne i przemieniając je na energję elektryczną, nie będą płacili wielkich miljonów zagranicy za sprowadzany węgiel i naftę. Ponieważ zaś ich przemysł maszynowy i zegarkowy oraz chemiczny pracuje głównie dla eksportu, przeto musi mieć zapewnioną tanią siłę motoryczną, aby obniżyć koszta fabrykacji i móc skutecznie współzawodniczyć na rynkach zagranicznych.

Otóż Szwajcarzy, pracując przed innymi narodami, albowiem już od pół wieku nad wyzyskaniem sił wodnych, zebrali w tym kierunku bardzo wiele doświadczeń i to nieraz kosztem bardzo poważnego ryzyka. Nie zawahali się jednak ani przed ofiarami pieniężnemi, ani przed trudnościami technicznemi i w ten sposób stali się pjonierami w zdobywaniu „białego węgla".

Trudna sprawa przenoszenia prądu na wielkie odległości została przez nich doświadczalnie rozwią-

zaną. Fabryka maszyn Oerlikon była pierwszą odnośnie do budowy transformatorów podnoszących napięcie prądu elektrycznego do wysokości 30.000 Voltów. Temsamem stało się możliwem w r. 1891 przesłanie energji elektrycznej na odległość 175 kilometrów ze skutkiem 75 proc. Odtąd z szybkością istotnie zdumiewającą rozwijają się i tworzą coraz to dalsze zakłady wodno-elektryczne. Wraz z wytwarzaną energją wzrasta równolegle zapotrzebowanie pracy tejże energji w całym szeregu przemysłów, w oświetleniu i w komunikacji.

Wiadomem jest, że siła prądu 1 Ampére przy napięciu 1 Volta jest jednostką dzielności elektrycznej i zowie się Wattem. Tysiąc takich Wattów zowie się Kilowatem a praca Kilowata wciągu 1 godziny jest praktyczną jednostką zwaną Kilowat-godziną. Gospodarczą wartość danego zakładu wodno-elektrycznego obliczamy zatem na podstawie energji, której on przeciętnie w roku dostarcza w kilowatach oraz na podstawie ilości godzin, przez które w ciągu roku ta enrgja pracuje. Ideałem techników byłaby pełna ilość godzin w roku, tj. 8.760, przez które możnaby wyzyskiwać dostarczaną ustawicznie ilość Kilowatów. Ten ideał nie daje się jednak osiągnąć nigdy z powodu wielkiej zmienności w zapotrzebowaniu prądu w zastosowaniach praktycznych. Najbardziej zbliżają się do tej wyżyny wyzyskania zakłady elektro-chemiczne pracujące dniem i nocą, latem i zimą z jednakowem natężeniem produkcji.

Otóż w r. 1890 roczna produkcja zakładów wodno-elektrycznych w Szwajcarji wynosi 630.000 Kilowatgodzin; w roku 1895 wynosi 3,060.000, w następnym roku wzrasta do 10 miljonów, poczem wzrasta co roku szybkimi skokami, co ilustruje następująca tabelka:

W r.	1897	ilość Kilowatgodzin:	20,400.000
„	1898	„ „	38.000.000
„	1899	„ „	57,000.000
„	1900	„ „	95,000.000
„	1901	„ „	135,000.000
„	1903	„ „	201,000.000
„	1906	„ „	350,000.000
„	1910	„ „	623,000.000
„	1913	„ „	945,000.000
„	1918	„ „	1.117,000.000
„	1925	„ „	2.700,000.000

Podczas wojny światowej (1914—1918) Szwajcarja, do której płynie złoto z krajów pogrążonych w wojnie, rozbudowuje swoje zakłady tak co do wielkości jak i liczby i dochodzi wreszcie obecnie do granicy 3 miljonów Kilowatgodzin rocznie.

Zobaczmy teraz, do czego używają Szwajcarowie tej olbrzymiej energji elektrycznej. Otóż z zakładów przemysłowych wybijają się w zastosowaniu motorów elektrycznych przedewszystkiem: przędzalnie bawełny, tkalnie jedwabne, przemysł wełniany, fabryki zegarków, młyny, browary, fabryki tytoniu i warsztaty rękodzielnicze.

Olbrzymia ilość energji elektrycznej poszła na elektryfikację linij kolejowych. Znikły lokomotywy parowe z ich dymem i kurzem. Miejsce ich zajęły czyste lokomotywy elektryczne. Na linji Lötschberg—Simplon posiadają one siłę po 4.500 koni. Obecnie sam ruch kolejowy pochłania rocznie okrągło 500 miljonów Kilowatgodzin.

Przemysł elektrotechniczny rozwinął się na ogromną skalę jako skutek taniej siły prądu. Wytwarza się karbid, aluminjum, żelazokrzem, kwas azotowy, nawozy sztuczne, elektrocement, siarczany miedzi, cynku i niklu.

Dalsze setki miljonów Kilowatgodzin zużywa oświetlenie.

O młodzieży akademickiej

Prawie wszystkie stronnictwa polityczne w Polsce przyszłość swą opierają na młodzieży. Wielu przywódców, kórych starsze społeczeństwo nie chce już słuchać, stara się o pozyskanie młodzieży, by z niej stworzyć kadry swej zdziesiątkowanej armji. Czyni to przedewszystkiem endecja. Widzi, że teraźniejszość wymyka się jej z rąk — wszelkie swe nadzieje pokłada więc w przyszłości, gdy dorosną ci, których teraz wychowuje się w duchu endeckim. Pracują nad tem profesorowie gimnazjalni, pracuje i uniwersytet. Wiadomo nam dobrze, że o ile wśród nauczycielstwa szkół powszechnych panuje duch postępu, o tyle szkoły średnie w przeważnej swej części w naszej dzielnicy są twierdzami najczarniejszej reakcji. Niezbyt liczne są twierdze, lecz niemniej są one groźne. Zendeczony wydział filozoficzny wyrzuca rok rocznie dziesiątki agitatorów, którzy obsadzają placówki, bacząc, by wszystko co wychodzi ze szkoły średniej nosiło na sobie piętno endeckie. I jeśli uskarżamy się dziś na niski poziom ideowy, ciasnotę umysłową, zacietrzewienie partyjne dużego odłamu naszej młodzieży akademickiej, to przypisać stan ten musimy głównie opanowaniu szkolnictwa średniego przez reakcje, prześladujące wszystko, co tchnie postępem czy reformą.

Nie jest w mocy naszej stan ten zmienić. Jednakże obowiązkiem naszym jest ze wszelkich sił przeciwdziałać temu prądowi. Dyktuje to nam obowiązek państwowy. Wprost okropnym byłby obraz naszego społeczeństwa i państwa, gdyby stan ten potrwał czas jakiś jeszcze. Młodzież, idąca w szeregach t. zw. prawicy, jest niezdolna do jakiejkolwiek pracy. Samopomoce kierowane przez nią upadają. (Bratnia Pomoc Warszawska, w chwili przejmowania jej agend z rąk endeckiego zarządu, przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy). Koła nadzorcze i bibljoteki wiodą suchotniczy żywot. O jakiejkolwiek akcji oświatowej, naukowej, samokształceniowej nie słychać zupełnie. Rozwijają się jedynie burszowskie związki, których celem jest wspólna pijatyka. Wyrabia się pojęcie kastowości. Taki bursz uważa się za nadczłowieka i lekceważy innych kolegów. O jakimkolwiek zbliżeniu się z młodzieżą pozaakademicką nie ma mowy. Ludzie ci o wiele więcej wzniecają nienawiści międzyklasowych, niż jakiekolwiek stronnictwa klasowe. Młodzież zorganizowana w takich stowarzyszeniach zatraca kompletnie zdolność samoistnego myślenia. Robi wszystko na komendę swego przełożonego, nie wolno im mieć własnego zdania. Intelektualnie nie rozwijają się wcale, gdyż czują pogardę dla wszelkiej pracy, nawet umysłowej. Nic też dziwnego, że tego rodzaju bezkrytyczną młodzież, byle jaki niebezpieczny demagog, może pociągnąć za sobą.

Obowiązkiem młodzieży demokratycznej jest przeciwdziałać temu stanowi. Zadanie to trudne, gdyż przeciwnik wojuje zmonopolizowanymi hasłami polskości i chrześcijaństwa i każdemu kto nie idzie w jego szeregu wyrabia opinję komunisty. Młodzież endecka lubuje się w paszkwilach. Rzucała niemi szczodrze w okresie przedwyborczym. Lecz zwycięstwo musi być przy nas.

Bo naszą sprawą jest dobro. Walczymy o czystość duszy młodzieży polskiej. Pragniemy usunąć z niej jadowitą nienawiść rasową czy klasową. Pragniemy wyrobić w niej pełną odpowiedzialność, zdolność samodzielnego myślenia, chęć do pracy i kult dla niej. Walczymy z obłudą i przesądami. Chcemy stworzyć dla młodzieży znośniejsze warunki bytu materjalnego. Będziemy walczyć o każdą placówkę, opanowaną przez endeków, a przez to zmarnowaną, gdyż ludzie ci do pracy realnej i rzetelnej się nie nadają, i tym którzy chcą pracować przeszkadzają.

Min. Miedziński w Krakowie.

Dnia 13 bm. o godz. 9.55 rano przybył do Krakowa z Katowic minister poczt Miedziński w towarzystwie dyrektora depatramentu Frączkowskiego, gen. inspektora ministerstwa Czaykowskiego i sekretarza osobistego min. Pytlewskiego. Na dworcu powitali ministra między innymi wojewoda Darowski, prezes Dyrekcji kolejowej Barwicz, szef sztabu gen. płk. Bolesławicz i inni. Od Katowic do Krakowa towarzyszył ministrowi szef bezpieczeństwa mjr. Dziadosz. Po powitaniu minister w towarzystwie woj. Darowskiego odjechał do gmachu województwa. O godz. 2 po poł. minister podejmowany był w salach Starego Teatru śniadaniem, wydanem na jego cześć przez prezydjum miasta, o godz. 4 po poł. udzielał posłuchań w gmachu dyrekcji poczt przy ul. Warszawskiej.

W drugim dniu swego pobytu w Krakowie min. Miedziński wyjechał samochodem na wizytację urzędów pocztowych. M. in. minister przybył do wydziału telegraficzno-telefonicznego, mieszczącego się na parterze w gmachu województwa. Następnie minister odjechał do urzędu pocztowo - telegraficznego przy ul. Wielopole. Po zwiedzeniu filjalnych urzędów pocztowych minister przybył na Wystawę Niezależnych. O godz. 2-giej popołudniu wziął p. minister udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w hotelu francuskim. W śniadaniu wzięli udział wicewojewoda Morawski, gen. Wróblewski, szef bezpieczeństwa mjr. Dziadosz, prezes „Strzelca“, dr. T. Dyboski, prezes Związku Legjonistów Pochmarski i t. d.

O godz. 5 popołudniu odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencja z udziałem p. ministra Miedzińskiego. Wiceprezydent Izby p. Peroś przedstawił p. ministrowi postulaty świata kupieckiego i przemysłowego odnośnie do usprawnienia komunikacji pocztowej i telegraficznej w Krakowie i okręgu. Na pierwszy plan wybija się budowa nowego gmachu dyrekcji poczt w Krakowie, kwestja urządzania nowej centrali telefonicznej względnie przyspieszenia jej budowy oraz konieczność rozbudowy połączeń telefonicznych w ruchu międzymiastowym w szczególności ze stolicą, z Gdańskiem, Poznaniem i Wiedniem. Wiceprezydent Peroś zwrócił dalej uwagę na potrzebę przywrócenia urzędu pocztowego na Krowodrzy oraz na złe pomieszczenia urzędów pocztowych na prowincji, zwłaszcza w uzdrojowiskach, domagał się powiększenia personalu pocztowego w niektórych miejscowościach usprawnienia obrotu listowego i paczkowego. Odnośnie do obrotu przekazowego domaga się Izba: 1) rozszerzenia maksymalnej granicy sum przekazowych, przyczem kwota złotych 10 tysięcy nie byłaby zbyt przesadna, 2) przystąpienia do zagranicznego obrotu przekazowego, 3) przedłużenia popołudniowych godzin urzędowych dla przyjmowania przesyłek pieniężnych w urzędach prowincjonalnych. W dziale telegraficznym zwraca Izba uwagę na zbyt powolny bieg telegramów z opłaconą odpowiedzią.

W odpowiedzi zabrał głos p. min. Miedziński, który zaznaczył, że resort jego ma przedewszystkiem służyć interesom świata gospodarczego, urzędy pocztowe nie są władzami i mają stać na usługach publiczności. P. minister zdaje sobie dokładnie sprawę z niedomagań pocztowych, jednakże z góry musi oświadczyć, iż wielu postulatów w obecnej dobie jeszcze nie da się zaspokoić, albowiem połączone to jest ze znaczniejszemi wydatkami, na które jeszcze pozwolić sobie nie można. Biorąc jednak pod uwagę, **rzeczywiste polepszenie się sytuacji gospodarczej,** p. minister przyrzeka, że **przyszłym budżecie będzie się starał wstawić odpowiednie kwoty na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb Krakowa w dziedzinie poczt i telegrafów.** Dalej zaznacza p. minister, że jest **zwolennikiem komercjalizacji poczt i telegrafów,** lecz nie w formie bezpośredniej, tylko pośredniej przez takie usprawnienia tej służby, aby poczta przyczyniła się do ożywienia i utrzymywania w żywotności ruchu gospodarczego. Wkońcu oświadczył p. minister, iż memorjał krakowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej weźmie pod **życzliwą uwagę,** będzie się starał wyrażone w tym memorjale życzenia spełnić.

Od godz. 6—8 udzielał p. minister audjencji, o godzinie zaś 8-ej wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć w Związku Legjonistów. Ministrowi przybywającemu do lokalu Związku urządzono gorącą owację, jak również przy wyjeździe na dworzec kolejowy. Odjeżdżającego p. ministra Miedzińskiego żegnali na dworcu między innymi: gen. Wróblewski, wicew. Morawski, szef wydz. bezp. Dr. Dziadosz, pułk. Kruk Szuster, pułk. Baar,Dr. Tad. Dyboski, prof. Pochmarski, prof. Orzelski, sekr. Zw. Leg. Strojek i inni. W sali przyjęć na dworcu kolejowym przemówił jeszcze raz p. minister Miedziński do żegnających go funkcjonarjuszy poczt i telegrafów, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych przy dźwiękach orkiestry pocztowców wyjechał do Warszawy.

Myśli polityczne.

Jest to stara i mądra zasada, iż należy nowe reformy i urządzenia w państwie nawiązać do już istniejących, aby mogły jako swojskie i ojczyste korzenie w ziemię zapuścić.

Humboldt.

Kronika polityczna.

W Rzeszowie odniósł sukces Blok demokratyczny, skupiając około 3 tysięcy głosów — gdy endecja zdołała zebrać zaledwie do tysiąca — mimo iż poszła na ugodę z grupą żydowską p. Silbera. Rokowania prowadzili dwaj przywódcy Rozwoju. Niema to jak żelazna konsekwencja!

W Wilnie praca przedwyborcza wre. Zdarzyła się tam śmieszna historja z numerami list. Endecja chciała dostać koniecznie numer 12-ty — by zaoszczędzić pieniędzy, używając afiszy i ulotek warszawskich. Kiedy zgłoszono już 10 list — wysłannik Centrokomu czatował koło lokalu wyborczego na numer 12. Tymczasem monarchiści zgłosili pośpiesznie dwie listy — z tych jedną fikcyjną i obsadzili numer 12. Dla endecji pozostała 13. I nasi światli prawicowcy nie chcieli tej liczby. Okazali się równie zabobonnymi jak furmani żydowscy w Warszawie. Wybory są naznaczone na dzień 19 czerwca. Przedmieścia na licznych wiecach wypowiadają się bądźto za PPS., bądźto za Partją Pracy. Monarchiści liczą na sukces w centrum miasta. Białorusini, Litwini i grupy komunizujące nie mają szans. Żydzi jak wszędzie rozbici.

W Zakopanem wybory odroczono. Zarysowały się dwa bloki — reakcyjny — pragnący utrzymać przy rządach dawną grupę, która tyle zaszkodziła miastu, oraz postępowy, grupujący P. Pracy, Piasta i PPS. — popierany przez oświecone żywioły miejskie.

Prasa lansuje pogłoski o **rozłamie w Wyzwoleniu** na tle stosunku do rządu — oraz o kombinacjach Kopsowo-socjalistycznych w Radzie miejskiej w Warszawie. W każdym razie najbliższy okres przedstawia się ciekawie ze względu na otwarcie sesji sejmowej. Na razie konkretnych wiadomości o posunięciach stronnictw brak.

Kronika.

Marszałek Piłsudski w radjo. W sobotę, dnia 13 b. m. o godzinie 11.20 nadane będzie przez radjo przemówienie Marszałka Piłsudskiego z okazji zjazdu oficerów rezerwy w Krakowie. Marszałek Piłsudski wygłosi swoje przemówienie przed mikrofonem ustawionym w Belwederze, a przemówienie to będzie transmitowane do Krakowa i przez megafony Polskiego Radja nadane w sali Kasyna Oficerskiego, w którem odbędzie się zjazd oficerów.

Ustalenie programu uroczystości złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Na posiedzeniu ścisłego Komitetu przwiezienia zwłok Słowackiego na Wawel, odbytem pod przew. prof. Kallenbacha ustalono program uroczystości, które odbędą się w dniach 27 i 28 czerwca.

Pochód rozpocznie się dnia 27 bm. wieczorem od podkopu przy ul. Lubicz, skąd trumna zostanie przeniesiona do Barbakanu na noc.

Rektor Gałęzowski, przedstawił plany urządzenia podkopu, piedestału w Barbakanie, rydwanu i trybun. Propozycje zostały jednomyślnie przyjęte. **Na Wawelu przemówi Marszałek Piłsudski.**

Na mocy decyzji ks. metropolity Sapiehy, złożenie zwłok poety na Wawelu, jako akt religijny o charakterze pogrzebowym, nie może się odbyć w dniu świątecznym, j. 29 czerwca. Wskutek tego uroczysty akt złożenia prochów Słowackiego w katedrze wawelskiej odbędzie się w dniu **28 czerwca (wtorek),** jak pierwonie zadecydowano.

Komitet uchwalił zwrócić się do rządu o **zwolnienie na ten dzień pracowników kolejowych i pocztowych w Krakowie od pracy.** Komitet uchwalił zwrócić się do władz właściwych w sprawie robotników salinarnych, oraz postanowiono odnieść się z apelem do wszystkich instytucyj przemysłowych o **zwolnienie na ten dzień robotników od pracy,** bez potrącania im zarobku.

Jako drogę pochodu z Barbakanu ustalono następującą trasę: ul. Basztowa, Sławkowska, Rynek A - B, obok kościoła P. Marji, obok kościoła św. Wojciecha, obok ratusza, ul. św. Anny, Straszewskiego i Podzamcze.

Komitet zwraca się z apelem, by wszystkie grupy, zamierzające wziąć udział w pochodzie, zgłosiły się najpóźniej do 20 bm. w biurze miejskiego komitetu obywatelskiego, który wykonuje swoje czynności codziennie, od 5—8 wieczorem, w sali konferencyjnej magistratu na I piętrze, tel. 1051. Delegacje zgłaszające swój udział w uroczystościach krakowskich zechcą podać ilość osób, zapotrzebowania pokoi hotelowych, wzgl. kwaterunkowych, zwykłych posiłków kuchni obywatelskich, względnie polowych. Zgłoszenia po terminie wskazanym powyżej nie będą mogły być uwzględnione. W tem samem biurze należy zamawiać miejsca na trybunach, które będą ustawione wzdłuż ulicy Lubicz, na pl. Matejki, w Rynku głównym i na dziedzińcu arkadowym na Wawelu.

Z pośród napływających zgłoszeń do udziału w pochodzie należy wyszczególnić grupę wielkopolską, mającą się składać z 500 osób, wołyńską w liczbie 150 osób. Zapowiedziany jest tłumny udział włościaństwa województwa krakowskiego. Celem upamiętnienia uroczystości krakowskich postanowiły cechy krakowskie ufundować księgę pamiątkową, do której uczestnicy obchodu wpisaliby swe nazwiska.

Były dyrektor miejskiego teatru im. Słowackiego p. Józef Kotarbiński, który w tak wybitnej mierze zasłużył się dla realizacji dzieł Wieszcza na scenie krakowskiej, weźmie udział w koncercie w dniu 28 bm. w Starym Teatrze i wygłosi odpowiednie przemówienie.

Ze Związku strzeleckiego. W niedzielę 12 bm. odbyło się zebranie zarządu Związku strzeleckiego okręgu krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Dr T. Dyboskiego w obecności szefa sztabu O. K. V. płk. Bolesławicza, posła Dr Bobrowskiego, członka zarządu Strzelca i delegatów Związku strzeleckiego z prowincji. Omawiano sprawę udziału Związku strzeleckiego w uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego. Okręg krakowski wystawi bataljon strzelców i poczty sztandarowe. Nasępnie powołano do życia komitet marszu „szlakiem kadrówki" i wybrano 7 sekcyj dla zorganizowania tegorocznego marszu. Na posiedzeniu przyjęto z wielkim aplauzem do wiadomości obywatelski dar sen. Lewakowskiego, który ofiarował Związkowi strzeleckiemu w Krakowie 16 i pół morgi obszaru ze swej posiadłości. Na gruncie tym, położonym w okolicy górskiej w Stroniach koło Kalwarji umieszczona będzie strzelnica i obóz letni okr. Związku strzeleckiego.

Co słychać u młodych „Partji Pracy“.

Koło młodych urządza w dniu 18 b. m. herbatkę zapoznawczą. Początek o godzinie 8 wieczór. Wieczór zapowiada się interesująco ze względu na bogaty program artystyczny.

W dniu 18 b. m. Koło młodych organizuje zebranie organizacyjne, na porządku dziennym sprawy bieżące. Referuje kol. Grotowski. Początek o godz. 7 wieczór.

Bibljoteka i czytelnia Kół młodych otwartą została dla ogółu członków z dniem 16 b. m.

Kierownictwo sekcji oświatowej objął kol. Drozdowski.

Koło młodych z radością wita fakt zlania się trzech warszawskich organizacyj młodzieży, a mianowicie P. O. W. (Polska Organizacja Wolności), Młodzieży Postępowej oraz Organizacji Młodzieży Narodowej. Wzmacnia to bowiem idee demokratyczne, reprezentowane przez te trzy ugrupowania. W tych dniach odbyła się uroczysta akademja, celem zadokumentowania łączności powyższych organizacyj.

Myśli polityczne.

Ze wszystkich obowiązków rządu, najważniejszą jst troska o wojnę i pokój . W tym kierunku wymaganą jest największa czynność i tam władza wykonawcza powinna największy wpływ wywierać. Tam należy jej również pozostawić najwięcej swobody, by mogła działać energicznie i celowo.

Thiers.

Wielkie przedsięwzięcia dla ważnych celów podjęte, dowodzą genjuszu ministra nawet wtedy, gdy są bezowocne.

Mały ograniczony umysł zajmuje się małymi zamiarami, które go ośmieszają w razie niepowodzenia, a nie podnoszą jego opinji, gdy się udadzą.

Junius.

Tyranja może taksamo wyłonić się z rozpasanej demokracji jak i z egoistycznej oligarchji. Stan średni temu wszystkiemu zapobiega. Ponieważ jest on liczniejszy i więcej urzędów piastuje w demokracjach, niż w oligarchjach, wynika z tego, iż nietyle oligarchja ile demokracja stan średni utrwala i wzmacnia. Gdy zabraknie stanu średniego, lub gdy on jest zbyt słaby, wówczas ubodzy z powodu swej wielkiej liczby nabierają przewagi, nieporządek wkrada się do gospodarstwa państwowego, poczem następuje szybki upadek.

Arystoteles.

Jest pewien rodzaj zepsucia, który wsącza się w serca państw zapomocą środków nieuchwytnych i łagodnych, które płyną z samej natury rzeczy. I tak, cnota prowadzi do spoczynku, spoczynek do gnuśności, gnuśność do nieporządku, nieporządek do ruiny.

A rzadko tylko na ruinach powstaje porządek, z porządku płynie cnota, a z cnoty chwała i pomyślność.

Machiavelli.

Dla trwałości państwa jest rzeczą korzystną równość i podobieństwo mieszkańców, do czego służy przedewszystkiem s t a n ś r e d n i. Dlatego też państwa posiadające liczny i silny stan średni doznają i używają powodzenia. Taki stan bowiem trzyma w karbach przewagę innych stanów. Gdy bowiem tak jest, iż jedni opływają we wszystko, podczas gdy inni żyją w nędzy, wówczas powstaje tam albo wyuzdana demokracja albo niepohamowana oligarchja i tyranja a to dlatego, bo z jednej i zdrugiej strony niema miary.

Arystoteles.

Sprostowanie.

W zwięzku z naszym artykułem w Nr. 13 p. t. „Bezpartyjnik“ zwrócił się do nas p. Albin Bobrowski, st. of. techniczny I kl. Zarządu Technicznego z prośbą o zaznaczenie, że bynajmniej przeciw Partji Pracy nie występował. Ponieważ artykuł nasz odzwierciadlał jedynie wrażenie, jakie obecni na zjeździe delegatów Związku Techników odnieśli z przemówienia p. Albina Bobrowskiego, przeto z przyjemnością stwierdzamy, że intencje mówcy nie szły w tym samym kierunku, w jakim go poniósł niedostatecznie może opanowany zapał oratorski. Zazwyczaj przyjmujemy zgodność tego co się mówi z tem co ma się zamiar powiedzieć, gdyż inaczej wszelka polemika byłaby wykluczona. W wypadku nadmienionym zgodność ta nie istniała.

Będzie to poniekąd nauką dla nas, byśmy zawsze stwierdzali uzgodnienie czynnika wewnętrznego, tj woli z czynnikiem zewnętrznym, tj. objawami tej woli co jest koniecznym warunkiem pełnej odpowiedzialności danej jednostki.

Z jeszcze większą przyjemnością dowiedzieliśmy się, że p. Albin Bobrowski endekiem nie jest — natomiast był sympatykiem N. P. R. lewicy — a obecnie jest bezpartyjny i wycofał się z czynnego życia politycznego.

Wezwanie.

Wszystkich członków Partji Pracy oraz sympatyków naszego tygodnika wzywamy do popierania naszego wydawnictwa, będącego jedynym organem Partji Pracy w województwie krakowskiem. Obowiązkiem członka P. P. jest bezwzględne zaprenumerowanie tygodnika oraz zjednanie nam przynajmniej jednego prenumeratora z pośród swych znajomych.

Pamiętajcie, iż wpłacając prenumeratę, składacie równocześnie cegiełkę na budowę gmachu Nowej Polski, Polski pracy, Polski dnia jutrzejszego!

Wierzymy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i że w szeregach prenumeratorów „Naszej Pracy“ nie zabraknie ani jednego naszego członka.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Partji Pracy w Krakowie. Redaktor odp.: Aleksander Kamiński.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem L. Wójcika.